

Wolontariusze z programu Erasmus+ w naszej parafii

Wolontariat Europejski (EVS)

Czujne oczy parafian regularnie uczęszczających na nabożeństwa z pewnością zauważyły już tę nową, młodą twarz. A ci, którzy bywają na godzinach biblijnych czy młodzieżowych spotkaniach duszpasterstwa Pronoja, mieli nawet okazję osobiście poznać Adriana, wolontariusza z Niemiec, który spędzi z nami 12 miesięcy, pomagając w różnych parafialnych przedsięwzięciach.

Ale przyjazd Adriana to dopiero początek. Dzięki temu, że nasza parafia uzyskała akredytację, możemy teraz nie tylko przyjmować wolontariuszy z zagranicy, ale też wysyłać tam ludzi, a także koordynować działania wolontariackie innych organizacji w ramach Erasmus+.

Po co to wszystko? Powodów jest kilka. Niedawno powstało parafialne Centrum Ewangelickie. Znajduje się w nim m.in. Dom Pielgrzyma, czyli pokoje gościnne, w których pobyt rezerwują grupy z kraju i zagranicy. Przy dużej liczbie gości przyda się każda para rąk do pomocy, podobnie jak przydają się osoby płynnie mówiące po niemiecku, angielsku czy w innym języku.

W ciągu kilku miesięcy zamierzamy otworzyć dom dziennego pobytu dla seniorów. Młodzi wolontariusze mogą wnieść wiele pozytywnej energii w pracę ze starszymi ludźmi. Rozmowy, warsztaty, spacer – to doskonałe okazje do budowania relacji, więzi międzypokoleniowych, nauki wzajemnego szacunku, cierpliwości, a wreszcie – otwartości na inny język, kulturę i inne spojrzenie na historię.

W prowadzonym przez parafię przedszkolu „Wesołe Nutki” wolontariusze również nie będą się nudzić – czeka ich uczenie dzieci języka, organizowanie im zabaw, wspólne obchodzenie świąt, a przede wszystkim – poświęcanie im uwagi, czyli tego, czego dzie-

ciom zawsze potrzeba najbardziej. Również nasze parafialne dzieci skorzystają na obecności wolontariuszy, chociażby podczas lekcji religii dla klas młodszych czy dzięki przygotowaniom do Święta Reformacji i innych okazji.

A jeśli już mowa o świętowaniu... Wrocław, jako jedno z Europejskich Miast Reformacji, weźmie czynny udział w obchodach jubileuszu 500 lat Reformacji. Ponieważ planowane na 2016 i 2017 rok wydarzenia mają charakter międzynarodowy, wolontariusze z innych krajów będą nieocenioną pomocą w kontaktach z ambasadami, konsulatami, zagranicznymi Kościołami i innymi współpracującymi organizacjami.

Koordynowaniem wolontariatu zajmuje się w naszej parafii Maryna Los, która na początku roku przyjechała do nas w tym celu z Charkowa. Maryna jest szalenie pracowita, biegle włada językiem niemieckim, dobrze mówi po polsku, a przede wszystkim ma ogromne doświadczenie w pracy z wolontariuszami. Przez wiele lat wysyłała ukraińską młodzież do Niemiec i przyjmowała niemiecką młodzież na Ukrainie. Teraz zamierza wykorzystać swoje umiejętności i kontakty, żeby rozwinąć działalność naszej parafii.

Warto tu zaznaczyć, że wolontariusze z EVS nie biorą się znikąd. Trzeba ich pozyskać – nawiązać kontakt z zagraniczną organizacją, która ich do nas przyśle, znaleźć organizację, która przyjmie wolontariuszy od nas, podpisać odpowiednie umowy, ale przede wszystkim... zdobyć pieniądze. Wolontariusz musi wszakże gdzieś mieszkać i coś jeść, poruszać się komunikacją miejską, używać telefonu komórkowego, mieć opłacone ubezpieczenie i chodzić na kurs języka kraju, w którym odbywa wolontariat. Pieniądze na to wszystko są, trzeba się jednak trochę postarać, żeby je zdobyć.

Tej jesieni spędziłyśmy z Maryną cały miesiąc, przez wiele godzin pisząc wniosek o dofinansowanie przyjazdu kolejnych wolontariuszy do naszej parafii i wyjazdu jednego wolontariusza do Niemiec. Dużo kawy upłynęło w kancelaryjnym ekspresie, zanim udało się nam pokonać kilkadziesiąt stron zawierających bardzo szczegółowe pytania. Teraz z niecierpliwością czekamy na ogłoszenie wyników.

W międzyczasie robimy, co możemy, żeby Adrianowi było u nas dobrze i żeby się z nami nie nudził. Na szczęście coraz więcej rozumie po polsku, zaczyna mówić prostymi zdaniami i bardzo lubi pracę z dziećmi w przedszkolu oraz na lekcjach religii. Regularnie odwiedza też naszych parafian w ich domach w ramach służby odwiedzinowej. Wieczory, zamiast na imprezach, spędza zwykle w Centrum Ewangelickim, gdzie razem z Damianem Boguszem skręca meble. Cóż, Wolontariat Europejski ma być dla młodych ludzi lekcją życia, a umiejętność poskładania szafy czy łózka z Ikei to bardzo praktyczna umiejętność.

Adrian Halberstadt



Świętujemy pierwszy miesiąc Adriana w Polsce: Maryna, Adrian, Daria, Damian

Pytany o to, czy nie tęskni za domem, Adrian odpowiada, że nie. Swoją roczną wolontariat chciał odbyć właśnie w Polsce, bo uważa Polaków za miłych i gościnnych ludzi, a Wrocław polubił od razu. Kto wie, może po zakończeniu wolontariatu zdecyduje się startować na jedną z wrocławskich uczelni?

Życzymy mu tego, a naszej parafii życzymy jak najwięcej takich sympatycznych i zmotywowanych młodych ludzi.

Daria Stolarska

Nazywam się Adrian, mam 19 lat i pochodzę z miejscowości Soest w Niemczech. Przez najbliższy rok będę tu we Wrocławiu na wolontariacie, w tym czasie będę towarzyszył w najróżniejszy sposób grupom.

W Niemczech działałem aktywnie przy takich wydarzeniach jak konfirmacja i praca z młodzieżą. Moja mama jest tam prezbiterką już od wielu lat. Mam starszego brata który obecnie studiuje prawo. W wolnym czasie chętnie gram na gitarze, jeżdżę rowerem lub pływam.

Nie mówię niestety jeszcze tak dobrze po polsku aby móc swobodnie z wami rozmawiać dlatego będę potrzebował z waszej strony bardzo dużo cierpliwości lub też mówicie do mnie po angielsku lub niemiecku. Gdybyście mieli do mnie pytania to oczywiście chętnie zapraszam.

Aktion Sühnezeichen Friedensdienste

Niemcy na żydowskim cmentarzu



Wolontariusze przed naszym kościołem.

Kiedy usłyszałam, że naszą parafię odwiedzają „Niemcy pokutujący za grzechy II wojny światowej” wyobrażałam sobie, że spotkam kilka starszych, smutnych osób, które za młodu zrobiły coś tak strasznego, że do tej pory próbują to naprawić. Jakie było moje zaskoczenie, kiedy opiekująca się nimi nasza parafianka, Grażyna Wiercimok, przedstawiła mnie grupie miłych, wesołych ludzi w różnym wieku.

Spotkanie, o którym mowa, miało miejsce 7 maja, ale zdecydowałam się opowiedzieć o nim teraz, kiedy nasze myśli w naturalny sposób biegają ku grobom i cmentarzom. Bo o groby i cmentarz tu chodzi.

Pierwsza część naszego spotkania miała miejsce w naszej sali parafialnej. Biskup Ryszard Bogusz opowiadał naszym gościom o Kościele, o reformacji we Wrocławiu, wreszcie – o naszej parafii. Przy kawie i ciastkach miło spędziliśmy czas, a potem (już bez

biskupa) ruszyliśmy tramwajem na ulicę Lotniczą, przy której znajduje się wciąż czynny cmentarz żydowski. I właśnie porządkowaniem tego cmentarza zajmowali się poznani przeze mnie wolontariusze z *Aktion Sühnezeichen Friedensdienste*, czyli organizacji *Akcja Pojednania przez Służbę dla Pokoju*.

Początki Akcji sięgają roku 1958 r, kiedy na Synodzie Kościoła Protestantckiego w Niemczech odczytano akt, w którym przyznawano się do zbrodni popełnionych przez nazistów podczas II wojny światowej. Akt podpisany przez 2/3 członków Synodu zaczynał się słowami:

My, Niemcy, rozpętaaliśmy II wojnę światową i z tego tylko powodu bardziej niż inni jesteśmy winni zadania niezmiernych cierpień ludzkości. Niemcy w grzesznym buncie przeciw woli Bożej, zamordowali miliony Żydów. Ci z nas, którzy tego nie robili, nie zrobili wystarczająco dużo, żeby temu zapobiec.

Autorzy tego apelu byli przekonani, że jedynym sposobem na pojednanie i pokój między Niemcami a skrzywdzonymi przez nich narodami, może być tylko czynne działanie. Najlepiej, żeby była to praca, zrobienie czegoś dobrego przez sprawców cierpień i ich potomków w krajach ofiar. Akcja rozpoczęta przez protestantów w Niemczech szybko nabrała ekumenicznego charakteru.



Zgodnie z misją akcji – *Zrobić coś dobrego gołymi rękami* – każdego roku około 180 Niemców wyjeżdża na wolontariat długoterminowy, a 250 osób na wolontariat krótkoterminowy, by własnymi rękami sprzątać żydowskie cmentarze i dbać o pomniki ofiar nazizmu w 13 krajach.

Nowy Cmentarz Żydowski przy ul. Lotniczej we Wrocławiu nazywa się tak, ponieważ w przeciwieństwie do Starego Cmentarza przy ul. Ślężnej ma „tylko” 113 lat, jest też od niego o wiele większy i wciąż czynny. Niestety, również o wiele bardziej zniszczony i zarosnięty. Ten właśnie cmentarz od 2008 roku regularnie pomagają porządkować wolontariusze z Akcji Pojednanie.

Dlaczego to robią? Niektórzy z nich faktycznie mają poczucie, że powinni chociaż spróbować naprawić zło wyrządzone przez Niemców podczas wojny innym narodom. Ale większość z nich po prostu chciała poznać kawałek Polski, nowych ludzi, zwiedzić Wrocław i przy okazji zrobić coś pożytecznego. Na cmentarzu przy Lotniczej oznacza to walkę z czasem i roślinnością. Ścinanie drzew, wycinanie krzaków, koszenie trawy, odgarnianie liści i ziemi z potamanych i powalonych nagrobków, zabezpieczanie odnowionych nagrobków zniszczonych przez wandalów – pracy jest zawsze więcej, niż rąk do pomocy.

Żeby poznać współczesnych wrocławskich Żydów, wszyscy wolontariusze spotkali się z przedstawicielami wrocławskiej Gminy Żydowskiej. Ale na cmentarzu, gdzie pracują, poza wolontariuszami, ptakami, drobnymi gryzoniami i wszechobecną roślinnością nie ma nikogo. Tylko kamienie nagrobne przemawiają do nas w jidysz, po hebrajsku, niemiecku i po polsku, przypominając o dawnych mieszkańcach Wrocławia.

Daria Stolarska



Przed...



... w trakcie...



... i po sprzątaniu.